MAŁY
Płomyczek 3
WARSZAWA, 15 WRZEŚNIA 1938 ROKU



Tu gwoździk,
tam deska.
Będzie budka
dla pieska.

JASKÓŁECZKA

Wysoko było okienko Zosi, pod samym daszkiem.

Ale jeszcze wyżej nad okienkiem mieszkała czarna jaskółeczka z mężem i dziećmi.



Zosia podlewała na okienku pelargonie. A jaskółeczka całe lato świergotała. Dziatki swe karmiła. Fruwała wysoko nad czerwonym daszkiem.

— Jaskółeczko, jaskółeczko, ile dzieci masz? — pyta Zosia.

— Troje. Jedno małe, drugie mniejsze, trzecie najładniejsze.

— A które najbardziej kochasz?

— Wszystkie! Wszystkie!

Przekwitły w doniczkach pelargonie. Nauczyły się małe jaskółeczki fruwać. Pewnego ranka siadły wszystkie na druty nad czerwonym daszkiem i zaćwierkały.

— Za parę dni odlecimy w świat!



Wyjrzała Zosia okienkiem. A tu siedzi pięć ślicznych jaskółek. Nie można poznać, które — dzieci, a które — rodzice. Zdziwiła się.

A jaskółeczki zaćwierkały:

— Do widzenia, Zosiu!

— Dokąd lecicie?

— Za bory, za rzeki,
w świat inny, daleki.

— Kiedy wrócicie?

— Jak nie będzie zimy,
wtedy powrócimy.



TO NIE JA!

Tereska ma czerwone policzki i czarne warkoczyki. A Józia siwe oczka i płową czuprynę. Siedzą na jednej ławce i co chwila się kłócą.

Tereska trąci Józię, a Józia w płacz.

— Uuu! Trąciła mnie!

Albo znów Józia weźmie ołówek Tereski. Tylko na chwilę, ale Tereska zaraz krzyczy:

— Oddaj! Nie twoje!

I znów kłótnia.
Pani mówi im:
— Czy wam nie wstyd?
Wtedy Tereska woła:
— To ona zaczęła! To nie ja!
A Józia tak samo:
— To nie ja! To Tereska.
I tak zawsze. Co tylko zrobią, zawsze wołają:
— To nie ja! To ona!
Aż raz pani mówi:
— Wiecie, zrobimy taki zakład: która dłużej nie powie „to nie ja", ta wygra.
Czy zgadniecie, jak się skończyło?

ROZSYPANKA

Ułóż z tego trzy przysłowia:

1. Kruk - wi - ko - kru - ka - o - nie - ko - wy - le.
2. Chcą - dla - ce - go - ma - nie - nic - go - ne - trud.
3. Nie - stko - wszy - świe - co - ci - to - zło - się.



WIERSZYK DO DOKOŃCZENIA

Był raz taki grymaśny dudek.
Chciał złocistych ja . . .
— A dudka synek?
— Pstrych ma . . . .
— A dudka córka?
— Pawiego piór . . . .
— A dudka żona?
— Z tego, co miała, była zadowo . . . .

WIERSZYK DO NAUCZENIA

Idzie raczek
przez krzaczek,
ma czerwony
kubraczek.
— Ej, pożyczę
go Zosi,
jak mnie ładnie
poprosi.



O MAŁEJ KRÓLEWNIE

Była sobie wielka, wielka woda. A w tej wodzie mała, maleńka rybka. A ta rybka miała dwa małe, maleńkie oczka. A te oczka widziały w dzień i w nocy.

I był sobie wielki, wielki pałac. A w tym pałacu mieszkała mała, malutka królewna. A ta królewna miała mały, malutki paluszek. A na tym paluszku był śliczny pierścionek.

Zabrudziła królewna paluszek.

— Pójdę nad wielką wodę, umyję go.

I poszła. I wpadł jej pierścionek do wody.

Królewna płacze. Aż tu nadpływa mała rybka, co ma małe oczka. A te oczka widzą wszystko w dzień i w nocy. I znalazła pierścionek na głębokim, głębokim dnie tej wielkiej wody.

O MAŁEJ DZIDZI

Patrzcie tylko,
mili moi.
Panna Dzidzia
dziś się stroi.

Pyta Dzidzi
pies Karmelek:
— Dokąd idziesz?
— Na spacerek.



Pies Karmelek,
mili moi,
też się bardzo
lubi stroić.

Kapelusik
porwał Dzidzi.
(Pewnie Dzidzia
nic nie widzi).



Biegnie teraz
do lusterka.
Czy mu ładnie,
oczkiem zerka.

Kto popatrzy,
śmiać się musi.
Nie dla pieska
kapelusik!

(d. c. n.)



Węgiełki



Staś idzie drogą. Skręca na ścieżkę
Właził w parów. Pnie się na górkę.

— Uf! — postękuje. — Ale kawał drogi do tej gruszy!

Zadziera głowę. Na miedzy rośnie polna grusza. Grusza należy do rodziców Stasia. A na tej gruszy — gruszek moc.

— Oj, będę miał co zrywać!

Ostrożnie właził na drzewo. Mama mu przecie nakazywała, żeby był uważny i ubrania nie potargał.

— I jeszcze jedno. Pilnuj się, żebyś nie zleciał — mówiła do niego, gdy odchodził.

Staś robi trzy rzeczy naraz. Rwie gruszki, patrzy, żeby nie spaść i uważa na przyodziewek. Wszystko mu składnie idzie.

Wkrótce jest już na ziemi. Niesie pełniutki kaszkiet zielonych, polnych gruszek.

— Na co ci, Stasiu, te gruszki? — pytają ludzie po drodze.

— A na ulęgałki — odpowiada Staś.

— O, to ładny przysmak będziesz miał — mówią wszyscy.

Staś niesie gruszki do stodoły. W jednym zapolu leży tam siano. Staś wie dobrze, że polne gruszki prędko się w sianie zamieniają na ulęgałki.

— Za parę dni te twarde, gorzkie gruszki będą mięciutkie i jak cukier słodziutkie — szepce Staś na sianie.

Idzie potem do chałupy.

— Mamo! — mówi. — Przyniosłem gruszek i nie zleciałem i ubranka nie podarłem. Jeszcze pójdę niejeden raz, bo gruszek jest moc!



BAJKA O FASOLI

Wiaterek zaświstał, zagwizdał:

— Wii! wii!

A fasola na wierzbinowym kijku zaraz zaszeleściła:

— Szu! szu!

Usłyszał szelest wróbelek. Sfrunął ze strzechy, siadł na kijku i zapytał:

— Fasolko, dlaczego jęczysz?

— A bo mi tu źle, wróbelku — skarżyła się fasola. — Ciasno mi w suchym strąku. Wiatr szarpie na wszystkie strony, aż mnie boki bolą. To znów słonko praży, aż mi w gardle zaschło. Chcę już zejść z tego kija na ziemię.

Wróbelek pomyślał, podumał.

— Już wiem, co zrobię — pisnął wesoło. — Pofrunę do Kasi. Powiem jej, że fasolce ciasno, że ją boki bolą, że jej w gardle zaschło. Niech ją zerwie, bo już czas.

CO ZAJĄC WIDZIAŁ



Zerwał się zając
o wczesnej porze.
Patrzy, na polu
chłop sieje zboże.



Umyka zając
przez pola, krzaki.
Widzi, jak chłopcy
pieką ziemniaki.



Tu znów pracują
żwawe dziewczęta,
w kopki składają
paszę przeschniętą.



Zając tam pędzi,
gdzie są warzywa...
Tu se dopiero
będzie używał!

ROBIMY SAMI





Przystroiło nas lato
po królewsku, bogato.
I korony i brosze
takie piękne – że proszę!

ZGADUJEMY



TREŚĆ: Jaskółeczka — K. Artyniewiczowa. To nie ja! — W. Grodzieńska. Rozsypanka — M. O. Dwa wierszyki — A. Świrszczyńska. O małej królewnie i małej rybce — M. Olczewska. O małej Dzidzi — W. Grodzieńska. Ulęgałki — W. Burek. Bajka o fasoli — B. Chrobat. Co zając widział — S. J.

WARUNKI PRENUMERATY „MAŁEGO PŁOMYCZKA"

W prenumeracie zbiorowej:		W prenumeracie pojedynczej:	
miesięcznie . . .	— zł. 40 gr.	miesięcznie . . .	— zł. 60 gr.
półrocznie . . .	2 zł. — gr.	półrocznie . . .	2 zł. 75 gr.
rocznie	3 zł, 75 gr.	rocznie	5 zł. — gr.

POJEDYNCZY NUMER „MAŁEGO PŁOMYCZKA" KOSZTUJE 20 GROSZY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, UL. JULIANA SMULIKOWSKIEGO 1

. Prenumeratę prosimy nadsyłać blankietem P. K. O. Nr. 6880

W Warszawie prenumeratę przyjmuje filia miejska „Małego Płomyczka" przy ul. Świętokrzyskiej 18, telef. 5-22-8, od godz. 9 rano do 7 wiecz.

W Wilnie prenumeratę przyjmuje filia „Małego Płomyczka" przy ul. Wielkiej 42, tel. 21-31, od godz. 9 rano do 7 wiecz.

Redaktorka ANNA ŚWIRSZCZYŃSKA.

Kierownik artystyczny KAZIMIERZ PIENIĄŻEK.

Wydawca w imieniu Związku Nauczycielstwa Polskiego:

STANISŁAW KWIATKOWSKI

Drukarnia Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa, Smulikowskiego 4.

MAŁY
Płomyczek



Grzmią po lesie
okrzyki —
to krasnalki
wołają.

Niosą z sobą
koszyki,
grzybów w lesie
szukają.